

KALENDARZ

Dziś św. Nawrócenie ś. Pawła.
D. 26 „ Polikarpa b.
„ 27 „ Jana Złot.
„ 28 „ Walentego b. i Flawiana

CENA OGŁOSZEN.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

Wspomnienia historyczne.

25 st. 1588 r. arcyksiążę austrijski
Maksymilian pod Byczyną został po-
bity i wzięty do niewoli przez Zamoj-
skiego.

26 st. 1534 r. umarł w Warcie u
Bernardynów błogosławiony Rafał
z Proszowic doktor filozofji, spowie-
dnik króla Zygmunta I-go.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Płatek dnia 25 Stycznia 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszanina: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

== Próby z telefonem dały bardzo zadawalniające rezultaty. Druk łączący się koncertową z naszą Redakcją, przesyła najdokładniej głos osoby mówiącej, dźwięki muzyki, śpiew, gwizdanie i t. d. Przez dni kilka, pomimo niepogody, wielu ciekawych odwiedziło salę, ażeby przyjrzeć się nowemu wynalazkowi i przekonać się o jego cudownych własnościach.

W ogóle publiczność bawi się wyśmienicie, zwłaszcza damy, które dowcipnem odzywaniem się pobudzają dezurujących w redakcji panów do językowego turnieju, i dlatego ogólna jest prośba do pp. Wiktora Weigt i Władysława Ehna, aby utrzymali jaknajdłuższą tę ciekawą zabawę.

Silny wiatr, paujący w dniu gniejadzszym, uszkodził druk, przeciągnięty w poprzek ulicy kołosem p. Weigta, ale pod osobistym jego nadzorem zepsucie to w ciągu kilku godzin naprawionem zostało i telefon był czynnym aż do dnia wczorajszego.

Przez dzisiaj i jutro doświadczenia z telefonem są przerwani, z powodu przygotowań, robionych na sali koncertowej do mającego się odbyć w dniu jutrzejszym wieczoru tańczącego. Od niedzieli odbywać się będą w dalszym ciągu jeszcze przez dni kilka.

Przychodzi nam tylko dziwić się, iż w ciągu tych pierwszych kilku dni doświadczeń, młodzież gimnazjalna, widać nie zachęcona przez swych nauczycieli, wcale jeszcze nie przyszła korzystać z telefonu, a nastrożona on młodemu umysłowi materiał do poważnych refleksji, z jednej strony nad potęgą i wynalazczością ducha ludzkiego, a z drugiej, nad niewyczerpanem bogactwem ukrytych czynników przyrody.

== Pan Trapszo przed niedawnym czasem przedstawił w Piotrkowie „Pana Damazoga“ Bliźnińskiego. Organ miejscowy pochlebnie wyraża się o grze artystów. Z tegoż organu dowiadujemy się o urządzanych tam przez towarzystwo

p. Trapszy maskaradach. Z wiadomości tej wnosić można, że p. T. na dłuższy czas rozbił namioty w Piotrkowie, tymczasem w depeszy przesłanej do właściciela teatru, p. Golińskiego, zapowiedział swój przyjazd do nas już na ubiegły wtorek.

Jak to pogodzić?

== Sprawozdanie z koncertu p. Melcera podamy w najbliższym numerze.

== Ruch budowlany w naszym mieście wzmacnia się. W bieżącym roku ma stanąć okazały dom przy Warszawskim-Przedmieściu, naprzeciwko posesji p. Witwickiego. Stara rudera obok domu p. Przechadzkiego, zakupiona przez p. Fellerę, ma się zamienić także w okazały trzypiętrowy dom z balkonem. Domek przy ulicy Ciasnej, obok garbarni p. Fuldego, ma zyskać jeszcze jedno piętro.

O innych robotach budowlanych doniesiemy później.

== Sprawa przeciwko Walerjanowi Czerwińskiemu, обвинionemu o przyczynienie się do ukrycia śladów zabójcy ks. Rędziejewskiego, która miała być sadzoną w dniu 22 b. m. w wydziale kryminalnym Sądu Okręgowego Kaliskiego, z powodu niejawienia się świadków, odłożoną została na czas późniejszy.

== Nieśmiertelny utwór równie nieśmiertelnego wieszcza naszego, Adama Mickiewicza, p. t. „Pan Tadeusz“ wedle zapewnień „Kurjera Codziennego“ (który umyślnie w tym celu zasięgnął wiadomości, gdzie należy), ukaże się wkrótce w tańszym, bo podobno *południowym* wydaniu. Oby to sprawdziło się jaknajrychlej! oby ta epopeja narodowa przeniknęła aż do najwyższych poddaszy, aż do najniższych suternek! Łękały się tylko jednego... czy czasem z tego wydania, dla tych albo owych przyczyn, *gęste nie będzie wyrzuconem, a raszkie wylanem?*

== P. Bolestaw Syrewicz, jeden z najzdolniejszych polskich rzeźbiarzy, wykuwa z kararyjskiego marmuru popiersie J. I. Kraszewskiego, naturalnej wielkości, i w tym celu ma udać się do Dreżna, aby pracy swojej najmożliwsze podobieństwo nadać był w stanie. Nieprędko to jednak nastąpi, gdyż Kraszewski wyjeżdża obecnie do Włoch, skąd ledwo w maju do swej dreźnieńskiej willi na „Nordstrasse“ № 27 powróci. Umyślnie umieszczamy ten adres, gdyż często dochodzą nas o to pytania.

== W serdeczny i uroczysty sposób zamianowali mieszkańcy Łodzi swe uczucia dla pierwszych rannych, przywiezionych do tamtejszego szpitala. Członkowie stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, reprezentanci władz, stowarzyszenie kurkowe, straż ogniowa, starsi zgrupowań cechowych z chorągiewami, mnóstwo dam, stowarzyszenia śpiewacze, orkiestra wojskowa i tłum kilkusetosobny wylegający na drodze wiodącej do dworca, imponujący sprawiali widok.

== Córka uwielbianej na obu półkulach ziemi, a zatem i u nas, znakomitej śpiewaczki, Teodozji z Friderich Jakowickiej, Zofja, wyszła w d. 19 b. m. w Warszawie za mąż, z p. Ludwika Konstantego Smoleńskiego, urzędnika do szczególnych poruczeń w Zarządzie Głównym Intendentury w Petersburgu. Ślub, który odbył się z najwyższą uroczystością, pobłogosławił czcigodny Jks. Adam Jakubowski, kanonik metropolitalny, proboszcz kościoła Ś. Krzyża.

== Piszą z m. Łodzi, iż tam kilku fabrykantów zagranicznych gorliwie się kłóciła około założenia fabryki wyrobów jedwabnych. Fabryka ma być odrazu urządzona na wielką skalę i zajmie około tysiąca robotników. W obec wysokiego cła od materji jedwabnych sprowadzanych z zagranicy, przedsiębiorstwo ma wielkie szanse powodzenia.

== Słychać, iż taksa lekarstw przygotowywa-

SERENADA.

FRAGMENT LIRYCZNY

naśladowany z włoskiego

przez

-8-

(Ciąg dalszy).

Scena 10.

FILIP (sam).

Ha, ha, ha, jaka moralistka! (po chwili) mam być wystrychnięty na dudka? (tupie nogą) nie, nigdy! Jak jestem Filip di Biancelli, zdobywca wszystkich serc niewieścich, miałbym dać wygraną romansowanej kuzynce? i dlatego jedynie, że jej zamarzyło się bawić w niedorzeczne komedje? Użyj wszystkich środków, aby była moją, choćby nawet sztyletu, lub trucizny... (Po chwili namysłu) Niechby się zresztą bawiła — mniejsza o to — ale ponieważ jest bogata, musi zostać moją żoną; inaczej (śmiejąc się) wkrótce, za kilka miesięcy byłbym zrujnowanym. Ale cóż począć?... kochanka odstraszę, albo go się pozbę-

dę. Ale jak przełamać jej upór? (dotyka ręką czoła). Wybórny pomysł! (po chwili milczenia) Na honor! Gdybym jej naprzykład doręczył list doznoszący o przybyciu Karola di Villafiore, domniemanego właściciela tego majątku? (szyderczo). O! stanie się pokorną jak owieczka, gdy się dowie, że znowu jest uboga dziewczyna — (Z przesadą). Wtedy wspaniałomyślnie ofiaruję jej swoje serce i — długi... Ale czy uwierzy? Trzeba znaleźć jakiego pseudo-dziedzica... to trudno! (Po chwili namysłu) A gdyby ten gondoljer, który mnie tu przywiózł? Chłopiec z inteligentnem wejrzaniem, opowiadał mi cuda o swoich wyprawach, jako marynarz w służbie. Będzie to narzędzie po mojej myśli! Ha, ha, jakie skuteczne lekarstwo na rozmarzoną główkę! (słychać śpiew Angela). To jego głos — przyjazny los sprowadza go (woła z balkonu). Hej chłopczel... zobacz mi! Prędej, prędzej przyjacielu! (Angelo wchodzi).

Scena 11.

FILIP, ANGELO.

ANGELO.

Padrone! czem mogę mu służyć!

FILIP.

Czy chciałbyś grubo zarobić?

ANGELO.

Stara cyganka z *via Reale* przepowiedziała mi wczoraj, że wyjdę stąd bogatszym, niż byłam

kiedykolwiek w życiu. Przyrzekłem jej jednego *colonato*, jeżeli się jej wróżba ziści.

FILIP.

Stara czarownica istotnie się nie pomyliła. Jesteś dziełny chłopiec, — wiele podróżywałeś, — bardzo dobrze śpiewasz — masz więc warunki powodzenia. Może chciałbyś zostać artystą? — Pomyśl o twoim losie.

ANGELO.

Na wszystko przystaję, Signore!

FILIP.

A czy dobrze odegrałbyś rolę, jaką ci przeznacze?

ANGELO.

Ha! ludzie powiadają, że w karnawale wcale nieźle się przebieierałem; chodzi o to tylko, czam mi Signore być każe.

FILIP.

Dobrze się popisz, a nie pożałujesz tego. Masz być bogatym panem, oficerem marynarki, Carlo di Villafiore.

ANGELO (na stronie).

Samym sobą? a to doskonale.

FILIP.

Człowiekiem dawno niezbytającym.

ANGELO.

Padrone, pozwól mi raczej odegrać rolę żywego człowieka, to jakoś wygodniej.

ných podług farmakopei szpitalnej, wydanej przez b. Komisję rządową spraw wewnętrznych i duchownych w r. 1860, obecnie zmienioną została na ogólnie w Cesarstwie obowiązująca.

== We wsi Złotniki-małe, gminy Zborów, powiecie kaliskim, pojawiła się zaraza na bydło, zwana karbunkulem.

== Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłynionym miesiącu grudnia 1877 r., przyjęła od 76 uczestników rs. 342, wypłaciła 8 uczestnikom kapitału razem z procentem rs. 331 k. 88½, umorzyła zaś książeczek 2, nadto z końcem roku 1877 doliczyła uczestnikom do kapitału procent w ilości rs. 456 kop. 35, przeto 715 uczestników, posiadają kapitału rs. 14,350 kop. 31½.

== W tych dniach opuścił prasę w dwóch językach, rosyjskim i polskim, zeszyt VIII „Podręcznika dla Sądów Pokoju Królestwa Polskiego“ zawierający wszystkie postanowienia, któremi winny się kierować sądy pokoju, istniejące przy Sędziach Pokoju wydziały hipoteczne, a które nie zostały pomieszczone w „Podręczniku dla sądów gminnych Królestwa Polskiego“ z objaśnieniami F. Jeziorańskiego. Wydanie W. Miklaszewskiego. Zeszyt następny wyjdzie wkrótce. Podręcznik prętemurować można u M. Orgelbranda, w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika i we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

† W dniu 19 b. m., umarł w Warszawie Rzeczywisty Radca Stanu, Wiktor Kochański, b. Inspektor Główny służby Cywilno-Lekarskiej w Królestwie Polskim b. Prezes Rady Lekarskiej, kawaler orderów i t. d. Nieboszczyk liczył lat 69.

† W tych czasach zmarł w Warszawie ś. p. Jan Rapacki, b. oficer gwardji grenadierów b. wojsk polskich, a przytem znakomity matematyk i uczoney.

== Na korzyść Czerwonego Krzyża złożył w ekspedycji „Kaliszanina“ p. Seligsohn z mŁodzi rs. 1.

(Art. nad.) Bardzo rzadki i szczególny wypadek, który się przytrafił w tym roku w naszych stronach, zastępuje na to, aby go podać do wiadomości powszechnej, a głównie myśliwych. Dwóch ubogich ludzi z osady Tułiszków, poszło do lasu, celem zbierania suchych gałązek na opał. Zaledwie uszli kilka kroków, usłyszeli przeraźliwy wrzask. Jeden z nich poszedł za odgosem i spostrzegł wolno uciekającego zająca, a na grzbiecie jego siedzącego i szarpącego go ptaka. Chcąc uwolnić biedne zwierzę od napaści skrzydlatego rozbójnika, uchwycił zająca za tylne nogi, lecz w tej chwili jastrząb, widząc wydartą sobie ofiarę, odcepia się od zająca, i w jednej chwili tak

gwaltownie uderza na przeciwnika, zagłębiając szpony swoje w jego twarzy i uderzając dziobem po głowie, iż ten stracił przytomność. Na szczęście nadebiegł z pomocą jego towarzyszy, i widząc, co się dzieje, schwył jastrzębia za szyję tak mocno, iż mu kręgi skręcił, a następnie szpony zagłębione w twarzy nieszczęśliwego, wolno powydobywał, a tym sposobem oswobodził go jeżeli nie od śmierci, to przynajmniej od ciężkiego kalestwa.

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno zwrócić uwagę panów amatorów polowania:

1) Aby więcej krwi zimnej zachowali na polowaniu i nie strzelali samie zarodowych, co się tak często zdarza;

2) Aby p. czątkujący myśliwi wprzód zaprawiali się do strzelania na szkodliwych dla zwierzęcy jastrzębiach, zanim wystąpią na grubszego zwierza. Na ostatniem polowaniu z wielką naganką w d. 10 stycznia r. b. odbytem w Grzymiszewie, na 36 strzałów, padło czterech zajęcy, a ileż to zostało nakaleczonych?

3) Aby nie forsować zwierzęcy, nie wyniszczać zbytecznie, ale ochraniać ją przed drapieżnymi szkodnikami, a mianowicie nie wyępiać dziś już rzadkich i odozbą naszych lasów będących jeleni; nie dozwalać ich niszczyć i zabijać pierwszemu lepszemu borowemu, a w czasie zimy myśleć o ich karmieniu. Ks. K. z Grzymiszewa.

(Art. nad.) Szanowny Redaktorze!

J. I. Kraszewski od pół wieku nieomal dzieli się z nami swem wielkiem sercem, umyślem i przykładem olbrzymiej pracy. Hołdy najwyższego uznania składają mu rodacy, a dowodami szczerzej wdzięczności są, jak szanownemu Panu i wszystkim u nas piśmiennym, wiadomo; wydawnictwo 15-tomowe, album artystów malarzy, książka pamiątkowa zbiorowa, którą zamierzają wydać literaci i ludzie uczeni, upominaki od niewiast polskich i złote pióro Płoczanów.

Czyliż zatem nie na dobre będzie, aby Redakcja „Kaliszanina“, jako przedstawicielka inteligencji miasta Kalisza i gubernji kaliskiej, zajęła się utworzeniem korporacji, któraby zajęć się powinna uczczeniem jubilatów w imieniu ziemi kaliskiej? Czas już o tem pomyśleć! Wiem, że na mój projekt, zakomunikowany zapewne już szanownemu Panu, znajdzie się opozycja, ale przekonany jestem, że wszelka działalność szczerza i publiczna, w granicach właściwych obecnemu postępowi, spotka uznanie i sankcję właściwą. Dlatego też rzucam pierwszą myśl, czyby nie można biorąc na uwagę sędziwy wiek i zdrowie Kraszewskiego, przesać Mu z Kalisza kosz najlepszego wina węgierskiego, jakie się znajdzie w piwnicach miasta; wszak wino stare, to mleko dla starców, niech ono da Mu siły i niech Jego serce i ciało pokrzepi! Do wina trzeba byłoby dołączyć srebrną czarę ze stosownym napisem, np:

nie miałabym być hojną i nie podzielić się z innymi majątkiem, gdy sercem dzielić się nie mogę, bom je już podarowała.

Moja pieszczotko, znów jesteś pogrążona w zadumie.

Ale obnie myślę o tem, co nie przekracza granic rzeczywistości.

Takie marzenia nie są niebezpieczne.

Oto list dla Signory Eleonory Luteschi.

List obcą mi ręką pisany, pismo jeszcze świeże.

„W tej chwili wróciwszy z kilkoletniej podróży, uważam sobie za obowiązek donieść szanownej kuzynce o swoim powrocie. Carlo di Villafiore“.

Niepodobna!

O Boże! (placząc). Węz znowu jestem biedną. Powrócił, aby odebrać swój majątek. Oddam mu go bez żalu, pracą rąk potrafię sobie jeszcze zarobić na kawałek chleba!

„Wino jest stare i musi być zdrowe, Bo nosi miano: jubileuszowe“.

reszcie niechaj Szanowny Pan w swej duszy dośpiewa. Z szacunkiem W.

Pogląd nasz na powyższą propozycję, jak równie własny nasz wniosek w tej mierze podamy w jednym z przyszłych numerów. (Przyp. Red.)

Rożne wiadomości.

== „Gazeta Kolońska“ donosi o strasznem morderstwie, popełnionem w Antwerpji, które niedawno dopiero odkrytem zostało. W małym domku przy ciasnej ulicy w jednej z najstarszych dzielnic miasta, przemieszkiwało małżeństwo X. Zajmowało się ono sprzedażą kości, gaiganów, odznaczając się niezgodą w pożyciu. Żona była o 20 lat starsza od męża, b. kamieniarza, który, oddawszy się pijalstwu i zdrożnemu życiu, przestał pracować. Żona doznawała często od niego złego obejścia się, jak o tem świadczy zeznania sąsiadów, od pewnego dnia, wyszedłszy z pokoju, zniknęła bez śladu. Doroste dzieci dały znać policji; przetrząsnięto mieszkanie i dom cały, ale nadaremnie. Mąż utrzymywał stale, iż nie wie, co z żoną się stało, i w celu jej odszukania, ile razy wystawiano ciałą znalezione w Morgue, gorliwie tam uczęszczał. Dzieci, znając nienawiść, jaką ojciec żywił dla matki, nie przedstawiały nalegań na policję, o rozciągnięcie bardziej szczegółowego śledztwa, aż nareszcie d. 5 b. m. wzięto się do wypompowania dołów kloacznych wspomnianego domu, gdzie znaleziono 152 kawałki trupa żeńskiego, odpadki włośów ludzkich i ani jednej kosteczki. Przepadkowo w znalezionem uchu dostrzeżono znamie, świadczące, iż co do tożsamości poszukiwanej osoby, żadna nie zachodzi wątpliwość. Męża przyszesztowano; z początku zapierał się spełnionej zbrodni, do której się jednak z biegiem śledztwa przyznał. Zabiwszy żonę, poświęcił jej ciało na drobne kawałki, a oddzieliwszy kości, takowe na cementarzu pochował; nie mogąc sobie wskazać przypomnieć miejscowości, takowej nie wskazał. Sędzia śledczy nakazał poszukiwania. Dalsze szczegóły tej zbrodni jeszcze nie wykryte. Zdaje się jednak, iż w każdym razie pierwsze poszukiwania policji, były niedość pomyślane, boć przecie zbrodnica operacja, dokonana w małym pokoiku, musiała pozostawić po sobie ślady, których nie dostrzeżono.

== Chodzą po Paryżu wieści, jakoby ex-królowa Izabella hiszpańska, idąc ręką w rękę z don Karlosem, zabierała się zadać cios stanowcy swemu synowi Alfonsowi XII. Oto nienawidząc śmiertelnie swej siostry księżny Montpensier, pragnie przeszkodzić małżeństwu króla Alfonsa z księż-

MARGRABINA (uspakajając).

Drogie dziecko, może to złudzenie. Nie prędczej uwierzmy w jego przybycie, aż go samego ujrzemy.

ELEONORA.

Przyjmij go kochana ciociu, ja zaś poczynię przygotowania do odjazdu.

MARGRABINA.

Nabierz otuchy, może to żart, albo podstęp jakiego, który będzie można zniwieczyć. (Odchodzi na lewo do siebie). Co za szczęście, że nie została żoną Filipa.

Scena 13.

ELEONORA (sama śpiewa).

Gdybyś mi zaświeciła Jutrzenko, promykiem swym, Wianeczek-hym z kwiatków zwłta, Aby go obdarzyć nim.

Lecz błękit zachmurzony, Wiatr z kwiatów listeczki zwiał, I żal nieutulony Udziałem mym się stał.

Ahl jam blask ukochała: Od gwiazd świetniej zajaśnieć bym chciała By mu tem milszą był By mu, ah tak! tem milszą był

(Dalszy ciąg nastąpi.)

FILIP (zasiada do stolika i pisze).

Właśnie piszę list, mocą którego zmartwych wstaniez.

ANGELO.

Signore widocznie posiada znakomite stosunki w piekle.

FILIP (składając list).

List ten donosi o twem przybyciu; roli nauczę cię w swym gabinecie; wkrótce otrzymasz odpowiedni ubiór: przebrzesz się co pręcej, a tymczasem wymyśl sobie jaką historję o rozbiciu okrętu, cudownem wyratowaniu, podaj powody spóźnionego powrotu do ojczyzny i t. d.

ANGELO.

Mogę więc kłamać jaknajswobodniej.

FILIP.

Byleby zręcznie, jak gdybyś prawdę mówił.

ANGELO.

Opowiem więc historję, którą już panu opowiadałem.

FILIP.

Wszystko mi jedno—bylebyś się dobrze wywiązać—zapłacę sownie—a teraz śpieszmy się.

ANGELO.

Niech Signor będzie spokojny, odegram swoją rolę jak powinienem (wychodząc).

Scena 12.

ELEONORA, później MARGRABINA, i w końcu SŁUŻĄCY.

ELEONORA (z prawej strony).

Jeżeli lord obdarzył mię bogactwem, dłaczęgoż

żniczką Mercedes swą siostrzenicą. Dlatego, jeżeliby ostrzeżenia nie pomogły i król doprowadził do skutku owe małżeństwo, Izabella zdecydowana jest niby ogłosić światu, że jej syn jest dzieckiem nieprawego łoża. W takim razie naturalnie utraciłby prawo do tronu hiszpańskiego, don Karlos zaś wystąpiłby znowu jako pretendent. Tak więc gniew, nuciwość i bezwstyd kobiety nie przebiegającej w środkach, mogłaby spowodować nową wojnę domową w Hiszpanji!

== W Pinczowie, porucznik konsystującego tamże pułku ułanów, Smoleński, w nocy, przybyszwy do swojej kwatery, wystrzałem z rewolweru śmiertelnie ranił się. Kula przeszła poniżej serca. Nieszczęśliwy młodzieniec zmarł. Przyczyna targnięcia się na własne życie niewiadoma.

== W dniu 31 grudnia r. z. dom gry (ruleta i trente et quarante) istniejący w Szwajcarii w Saxon les Bains został zamknięty nazawsze. Pozostało więc w Europie jedno tylko Monaco, gdzie na czarną lub czerwoną ryzykować można ostatnią monetę, a czasem i resztki homoru.

== Na Kurpiach w gubernji łomżyńskiej, jak donoszą, silnie panuje tyfus, a rozszerza się tembardziej, że zabobonny lud tamtejszy ani pomocy, ani nawet możliwych wygód chorym nie udziela.

== Zmarły król Wiktor Emanuel mawiał często, że jest polski prawniakiem: jakoż prababka jego była hr. Krasińska.

== Jeden z amerykańskich statystów, posiadający dokładne dane o ilości pudru i bieleńca corocznie zużywanego w Stanach Zjednoczonych, utrzymuje, że za pieniądze, jakie tamtejsze kobiety co rok wydają na ubielenie swoich twarzy, możnaby otynkować i obić 37 000 kamienic, licząc na odświeżenie każdego domu po 300 dolarów.

== W Niższym Nowgorodzie skutkiem iluminacji i palenia w mieście beztek smolnych z okoliczności wzięcia do niewoli armji tureckiej na Szypce, wybuchł silny pożar, który wyrządził mieszkańcom straty, obliczone na 10,000 rs.

== Z Kamieńca-Podolskiego donoszą, że w ostatnich czasach ceny na bydło ogromnie poszły w górę, a to z powodu, iż przyjechało w te strony dużo wielu agentów z cesarstwa austriackiego, celu zakupu wielkich partji bydła rogatego, - przeważnie wołów.

O POJĘCIU ORGANIZMU W OGÓLNOŚCI i o różnicy życia roślinnego od zwierzęcego,

napisał

R. Karszewski.

(Dokończenie).

E. W życiu powszednim dotychczas uchodzi jeszcze wrażliwość i zdolność samowolnego poruszania się, za wyłączny charakter świata zwierzęcego. A chociaż już w XVIII-ym wieku przyznano zwierzętom stale do podstawy przytwierdzonego, jako to: gąbkom, koralom i polipom, naturę zwierzęcą, której im wprzód odmawiano, to przeciwieństwo z drugiej strony, niedawno dopiero odkryto rośliny najniższego rzędu, którym przysługują także możność dowolnej zmiany miejsca. Poznawszy tę okoliczność, starano się utrzymać rozróżnienie przynajmniej w ten sposób, że twierdzono, jakoby ruch zwierzęcy był zależnym od właściwej tylko zwierzętom tkanki. Ponieważ jednak wiele jest zwierząt, które nie posiadają mięśni, a posiadają ruch, ponieważ wykryto zwierzęta jednokomórkowe, a zarazem ruchliwe, nie pozostało nic innego, jak odnieść zdolność ruchu do owego pierwszozu, składającego komórkę, a zwanego *sarkodą*. Gdy się zaś nauce nie udało się wykryć żadnej charakterystycznej różnicy pomiędzy ową *sarkodą* a pierwszozem komórki roślinnej, która się także porusza, jak długo jest komórka wolna, więc nie pozostaje nic innego, jak tylko przyjęcie zasady, że i ruch nie rozgranicza zwierząt od roślin. Podobnie ma się rzecz także i z wrażliwością, bo zarówno znamy zwierzęta, które nie mają osobnych organów czuciowych, jak z drugiej strony znowu, znamy wiele roślin nawet wyższych, które okazują silne oddziaływanie

na podniety zewnętrzne. Tak więc nie pozostaje nam nic innego, jak tylko wyznać, że dzisiejsza nauka nie znalazła jeszcze cechy odróżniającej wszystkie rośliny od wszystkich zwierząt. Owa liczna gromada jestestw organicznych, które nazywamy z jednej strony zwierzętami niższymi, a z drugiej strony niższymi roślinami, zlewa się z sobą tak wielokrotnie i spotyka w tyłu przymiotach najwyższą wagę mających, że ostatniemi czasy usłowiano nawet wydzielić te organizmy, tak z szeregu zwierząt, jak i roślin, i utworzyć z nich trzeci samoistny dział świata ożywionego, pod nazwą *praistot* (Protisten).

Nieprzyjmując jednakowoż tego podziału, musimy zwierzęciem nazywać organizm obdarzony ruchem dowolnym i wrażliwością, wytwarzający organa wewnątrz ciała, wymagający organicznego pokarmu, wdychający tlen, a wydzielający obok kwasu węglowego, połączenia azotowe, jako ostateczny wynik odbywającego się stale w nim procesu utleniania, którego skutkiem jest przeobrażenie siły utajonej na siłę działającą.

Porównując powyższe zwierzęta z roślinami, mieliśmy już kilkakrotnie sposobność przekonać się, że organizacja zwierząt jest nadzwyczajnie rozmaita i że zwierzęta wzięte jako całość, reprezentują poniekąd szereg jestestw, postępujących od najniższych stopni organizacji, aż do nadzwyczajnie zawziętej i doskonałej budowy. Mimo chodem poznaliśmy wyżej, na jednym końcu tego szeregu, zwierzęta jednokomórkowe, a więc organizmy bez organów, a na drugim końcu zwierzęta, których każdą funkcję żywotną spełnia osobny organ, który się znowu składa z wielkiej liczby podrzędnych części. Rozpatrując życie jednostki zwierzęcej od chwili powstania, aż do chwili, w której ona osiąga szczyt swego rozwoju, poznajemy w tym przebiegu także następstwo stanów, wiodących od budowy najprostszej, aż do owego szczytu organizacji, którą owe zwierzę w ogóle osiągnąć może. Każde bowiem zwierzę poczyna żywot swój jako istota jednokomórkowa, a dla każdego z tych stanów przejściowych, które ono w ciągu swego rozwoju przebywać musi, możemy znaleźć przez analogją zwierzę, które przez całe swoje życie na odpowiednim pozostaje stopniu organizacji. Tak więc, mimowoli nasuwa nam się pewna równoległość pomiędzy rozwojem indywidualnym zwierząt, a pomiędzy rozwojem całego świata zwierzęcego; pomiędzy zaś obojgiem zachodzi tylko ta różnica, że rozwój jednostki zmierza wprost do celu sobie zakreślonego, podczas, gdy w rozwoju całego świata zwierzęcego, utworzyło się kilka zupełnie odrębnych kierunków. Kierunki te potworzyły niejako ekscentryczne koła, wśród każdego z których mieści się pewna liczba zwierząt, mogących mieć wyższą albo niższą organizację, ale niewychodzących w ogólności po za obwód tych kół, które nazywamy typami, i które, jako takie, stanowią podstawę naszej dzisiejszej systematyki zoologicznej. *)

Lipsk w grudniu 1877 r.

*) W. Schultze. Das Protoplasma der Rhizopoden und der Pflanzenzellen. Leipzig 1876.

Przegląd polityczny.

Przechwalali się turcy, że Adrianopol będzie drugą Plewą; widocznie „Plewna“ to był Osman; gdzie niema Osmana, tam nawet pierwszorzędna twierdza nie będzie Plewną. Obrona Rumelji co prawda nie była tak łatwą, jak obrona Dunaju, czworoboku fortec i obu stoków pasma bałkańskiego. W Rumelji niema żadnych zapór, żadnych twierdz, żadnych obozów oszańcowanych i co najgorsza dla Turcji, żadnej zdolnej do boju armji tureckiej, któraby w tej lub owej pozycji między Szypką a Adrianopolem, mogła się być obwarowywać i bronić. Teraz wojska tureckie nie cofają się już, ale poprostu uciekają, gdy już poczterykroć za Bałkanami zostały pobite, rozproszone, odosobnione jedne od drugich. Największa ich część zbiera się pod Czataldżą, o kilka mil na północno-zachód od Konstantynopola, tam gdzie się znajdują ostatnie pozycje, dominujące nad Rumelją. Ale pod Czataldżą niema zgola pozycji, których wartość militarna i skuteczność taktyczna mogłyby się mierzyć z odpowiedniemi przymiotami pozycji nieprzyjacielskich. Resztki armji ottomańskiej cofnęły się do Czataldży dlatego, że na wschód niema już żadnej innej linii broniącej Konstantynopola, i że w tem

miejscu kończy się już dln wojsk otomańskich Europa. Nie wierzymy atoli w żaden poważny opór trecki pod Czataldżą. Dla armji tureckiej (nie mówimy: dla Turcji) jedynym dziś ratunkiem jaknajszyszy pokój.

Do „Post“ piszą z Berlina, że zawarcie rozejmu jest bliżkiem. Warunki rosyjskie nie są tak ciężkie, jak się spodziewano, ale Rosja nastaje na pokój bezpośrednio i nie chce udzielić głosu decydującego inunym wielkim mocarstwom. Liczy co do tego na aprobatę Niemiec. Tylko kwestja Dardanellów nie zostanie dotkniętą, a interesy Austrii będą zabezpieczone przez to, że Rumunja i Serbja nie zostaną powiększone. „Montagsblatt“ dowiada się, że preliminarja przyjdą do skutku bez opozycji ze strony Anglii i Austrii. Rosja sama oświadczyła, że kwestje europejskie, mianowicie zaś dardanelską, przedłoży konferencji europejskiej, w której, ma się rozumieć, Porta nie przyjmie udziału. Celem tej konferencji być nawet może usunięcie Porty z grona wielkich rządów europejskich.

Generał Ghika wyjechał wczoraj w nadzwyczajnej misji do Petersburga, Rosja zażądała kategorycznie od rządu rumuńskiego ustąpienia rumuńskiej Besarabji. W kotach rządowych panuje wielkie wzburzenie. Bratiano chce raczej ustąpić, aniżeli podpoby układ podpisać. Do układów zawieszenia broni i zawarcia pokoju nie został powołany żaden rumuński pełnomocnik do Kazanlyku.

Według „Constitutionnela“ Layard telegrafował do Derbygo, że wejście floty angielskiej do Bosforu jest niezbędnem, ponieważ istnieje obawa powstania spółstwa przeciwko europejszemu. Pomiedzy kupiectwem angielskiem, które ponosi straty z powodu zwienczenia powagi narodu angielskiego, obudziła się silna agitacja za wojną. Według depeszy z Wiednia do „Temps“, Austria zaakceptowała, ażeby wykonanie uchwał konferencji konstantynopolańskich, Rosja wzięła na siebie; uznata jednak, że nie jest związana tem, co będzie postanowiono między stronami wojującemi, w kwestjach obchodzących Europę. Z Pery nie nadeszła jeszcze odpowiedź na przedstawienia austriackie.

Telegramy.

Konstantynopol, 21 stycznia. „Turquie“ żąda, iżby Porta zawarła pokój samoistnie, niosąc nawet wielkie ofiary, i nie licząc się wcale z interesami innych mocarstw.

London, 21 stycznia. Na dzisiejszej radzie ministerjalnej był obecny i Derby. Odczytane zostało pismo byłego ministra Lowe, w którym oświadcza, iż zajęcie Konstantynopola przez Rosjan nie jest szkodliwym ani dla handlu Anglii, ani też niebezpiecznym dla Indji, byłyby on zatem przeciwny wojnie, któraby w skutek rzeczowego zajęcia miała się wywiązać.

„Standart“ przemawia wojowniczo, uważając za niezbędne rozpoczęcie działań na morzu śródziemnym w razie, jeśli choć jeden pułk rosyjski posunie się ku Konstantynopolowi.

Do „Daily Telegraph“ telegrafują z Pery 20 stycznia, że układy pomiędzy Rosją a Portą rozpoczęły się. Tureckim delegowanym polecono zaproponować zamiang Batumu na port wolny, ustąpienie terytorjum do Karsu, zrównanie z ziemią Karsu i Erzerumu z pozostawieniem do decyzji kongresu europejskiego następującego programu: Bałkany tworzą południową granicę Bulgarii, ogłasza się niezależność Rumunji, otwiera się swobodny przystęp do Dardanellów okrętom wszystkich narodowości. Rosja żąda ustąpienia Batumu i otwarcia Dardanellów tylko dla rosyjskich i tureckich okrętów.

Wiedeń, 22 stycznia. Z Konstantynopola donoszą do „Pol. Corr.“ z autentycznego źródła: Tureckim pełnomocnikom polecono, ażeby w razie nadspodziewanie twardego warunków, stawionych przez Rosję, uatychmiast donieśli o tem Porcie drogą telegraficzną.

S Z A R A D A.

Pierwszą trzecią kochanek powtarza co chwila, Jako tę, co mu życie siodzi i umila; Druga trzecia się włości, albo broni wchodu; Wszyskta jest świętem prawem każdego narodu.

Znaczenie szarady pomieszczonej w № 5 r. z. **Ob-la-wa.**

STACJA METEOROLOGICZNA W KALISZU.

Godzina 8 rano.

Miesiąc Syczeń	S t a n	Reanmur stopnie	Farenheit Mlinner	Wiatr	Pogoda	Uwagi
Dnia 24	Sredniej temperat Punktu rosy Różnica Hygrometr 74 %	+ 1° 2,4 3,4	751	Pd mierny	Pd pochmurne	Deszcz
Dnia 25	Sredniej temperat. Różnica Różnica Hygrometr 81 %	- 0° 2,4	748	Pd-Z spokojny	Niebo zachmurz.	Śnieg

W. Ehm.

Ogłoszenia.

Tymczasowi syndcy upadłości Domu handlowego pod firmą „Jabtkowski, Radoliński, Skupiński i Spółka“ w mieście Kaliszu.

Z mocy wyroku Sądu Okręgowego kaliskiego zastępującego sąd handlowy z dnia 22 września (4 października) 1877 roku i na zasadzie art. 512 kod. handl. zawiadamiają niniejszym jawnych z bilansu wierzycieli upadłego domu handlowego „Jabtkowski, Radoliński, Skupiński i Spółka“ w Kaliszu, a w ubiegłym już terminie sprawdzenia wierzycielności, do sprawdzenia tego niezgłaszających się, a mianowicie:

- 1) akcjonariuszów bytego komissowego domu kaliskich rolników, 2) Arnolda Piusa w Gdańsku, 3) Betygera N. w Hamburgu, 4) Bema Wincentego w Belenie sieradzkiego powiatu, 5) Bożenckę w Kaliszu, 6) Baumert Julję, 7) Białobrzewską Małgorzatę, 8) Bank polski w Warszawie, 9) Bank handlowy w Łodzi, 10) Masę upadłości Bergmana w Kaliszu syndyk Grzyński, 11) Bujakiewicza Romana, 12) Bujakiewicza Antoniego, 13) warszawskie товарищество wzajemnego kredytu w Warszawie, 14) Warszawskie товарищество ubezpieczeń od ognia, 15) Wozniakowskiego Piotra, 16) Wozniakowskiego Józefa, 17) Wrublewska Agnieszka, 18) Wyganowski Józef, 19) Wousowski Roman, 20) Gotembowska Ludwika, 21) Gajewski O. w Kamowie, 22) Galicyjski Bank w Krakowie, 23) Gurzyński Symforjan, 24) Gurzyński Stanisław, 25) Guttman Andrzej i Emilia, 26) Gurzyńska Stanisława, 27) Gotchiff August, 28) Gniazdowski Maks w Kaliszu, 29) Dobrocki Franciszek ksiądz w Janiszewie kolskiego powiatu, 30) Dehel Helena, 31) Dercog Maria, 32) Jelińska Maria, 33) Ejchborn bankier w Wrocławiu, 34) Zabierzyńska Aniela, 35) Zagurski Ignacy i Marjaanna w Kaliszu u Hindemita, 36) Kronenberg Leopold bankier w Warszawie, 37) Kowalczevska Maria, 38) Kożuchowski w ksi. w Brudyniu tureckiego powiatu, 39) Kozłowsky, 40) Koste-ra Jan, 41) Kuglak Jan i Józefa na Chmielniku pod Kaliszem, 42) Kunowski Antoni, 43) Kilanowicz Antoni w Kaliszu, 44) Kowalewski Franciszek w Łodzi, 45) Kulman Marjaanna w Kaliszu, 46) Krzyżanowski A. w Poznaniu, 47) Konecka Juljaanna, 48) Lenartowska Gitla, 49) Łoncka Maria, 50) Ludwiczak Katarzyna, 51) Malinowska W., 52) Mastowska Antonina, 53) Mniewski Witold w Rusowie, 54) Machowska Balbina w Kaliszu, 55) Mellerowicz Agnieszka, 56) Mastowski Rajmund w Warszawie, 57) Mastowski Wincenty, 58) Molinari Eliza w Kaliszu, 59) Macińska Magdalena, 60) Mazurowski Ludwik, 61) Matkiewicz Wawrzenc, 62) Michalski Stanisław, 63) Natansohn S. i synowie w Warszawie, 64) Napieralski Franciszek, 65) Nieszczkowski w Popowie tureckiego Powiatu, 66) Nowicwy, 67) Nejman Juljaanna, 68) Pawlicka Weronika, 69) Pieterkiewicz Norbert, 70) Poptawska Antonina w Kaliszu, 71) Piotrowska Józefa, 72) Pychowski Michał w Kaliszu, 73) Rawicz A. i spółka w Warszawie, 74) Repphan Wilhelm we wsi Zbiersku, 75) Repphan August w Kaliszu, 76) Ritter L. w Warszawie, 77) Rajewska Katarzyna, 78) Raj-ska Antonina w Kaliszu, 79) Rzcuchowski Teofil w Kaliszu, 80) Sadowski i spółka w Wrocławiu, 81) Schlesische Bankverein in Wrocławiu, 82) Spiczyski Antoni, 83) Sobański Michał, 84) Smorawińska Lucja w Kaliszu, 85) Stawiński Tade

asz, 86) Stanczukowska Emilia, 87) Stawińska Agnieszka, 88) Stefańska Wiktorja, 89) Sikorski Wincenty, 90) Skrencki Antoni, 91) Smorawińska Aniela, 92) Tarnowski stolarz na Tyńcu pod Kaliszem, 93) Tomaszewska Ludwika, 94) Teclow Berta na Cyszczkach u Cicheckiego, 95) Fibich Amalja, 96) Chytrzyński Jakób, 97) Henri Karolina i Frydrych, 98) Hofrichter Albertyna, 99) Chmie-lewska Augusta, 100) Catowska Wiktorja, 101) Ciechanowicz Jadwiga, 102) Czajczyńska Apolonja, 103) Szelouzek Faustyna, 104) Szelouzek Kamilla, 105) Jastrzembowski Tomasz, 106) Januszek E. w Swidnicy, 107) Jastrzembki Gracjan w Kaliszu.

Ze nowy termin do sprawdzenia wierzycielności naznaczony został od 2/14 do 17/29 stycznia 1878 r. W terminie wyżej oznaczonym wymienieni wierzyciele osobiście, lub przez pełnomocników cozielenie od godziny 10 do 2 z południa z wyjątkiem świąt stawać mogą w kantorze b. Domu handlowego w Kaliszu przy ulicy Józefiny № 563 egzystującym i za kwitem W-go Sędziego komisarsza udzielanym, dowody swych należności, do sprawdzenia takowych przedstawiać.

Skutki niniejszego ogłoszenia wskazane są w 512 i 513 art. kod. hand. które mówią.

Art. 512. O wyroku oznaczającym nowy termin zawiadomieni będą wierzyciele, podług formalności art. 683 kodeksu postępowania cywilnego wymaganych, dopełnienie tych formalności znaczyć będzie, względem wierzycieli niestawiających, tyle co doręczenie, a mianowicie syndyków ostatecznych nie będzie mogło być z tego powodu opóźnione.

Art. 513. W razie niestawienia się i nie zareczenia na rzetelność w terminie przez wyrok oznaczonym niestawiający nie będą należeli do następujących rozdziełów.

W każdym razie środek opozycji służyć im będzie aż do ostatniego rozdzielenia pieniędzy włącznie, lecz niestawiający chociażby nawet byli wierzycielami niestawiającymi, nie będą mogli niczego domagać się z rozdziełów już dokonanych, które co do nich poczytane będą za nieodwołalne, a w których utracą całkowity udział, jakiegoby domagać się mogli.

Kalisz d. 4/16 października 1877 r.
483-25-25 Grodzicki, Jazyński, Wize.

Po kilkumiesięcznej przerwie przyjmuję nadal uczennice na naukę kwiatów, krojenia sukien i okryć oraz buchhalterji. Przyjmuję również zamówienia na kwiaty, obuwie damskie i dziecięce.
30-2-1 Aleksandra Parczewska.

Jest do wypożyczenia na nieruchomości w mieście summa
rs. 1500,
bezpieczeństwo na pierwszej potowie szacunku. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kaliszanina“. 33

NIERUCHOMOŚĆ przy ulicy Józefina położona, № 562 oznaczona, **jest do sprzedania** bez pośrednictwa osob trzeciach. Bliższa wiadomość u Jana Roweckiego w domu p. M. Bloch przy ulicy Łaziennej zamieszkałego.
32-3-1

Praktykant i uczeń
na korzystnych warunkach, potrzebni są zaraz. Wiadomość w księgarni **J. Mittwocha** w Kaliszu. 31-3-1

Praktycznie i teoretycznie wykształcony
ROLNIK
którem przez lat 4 gospodarował w królestwie, lat 2 w W. Ks. Poznańskiem, ukończył dwuletni kurs agronomiczny na akademii rolniczej w Pruszkowie, posiadający języki polski, ruski i niemiecki, w wieku lat 29, znający wszelkie zawody techniczno-gospodarcze, obeznany z prowadzeniem rachunkowości gorzelańczej, poszukuje miejsce jako administrator lub rzędcą dóbr. Łaskawe oferty nadsyłać uprasza się do ekspedycji „Kaliszanina“ w Kaliszu pod Nr. 25. 35-6-1

Kantor Loterji Alfonsa Hurtiga
zawiadamia graczy, że następujące N-ra losów kl. I 130-ej loterji wystane pod oznaką z Warszawy, zaginęły, mianowicie: № 12541 do 12550 i 13661 do 13670. Osoby, które by sobie życzyli nabyć powyższe N-ra, za złożeniem rs. 3 k. 6 za 1/4, otrzymują kwit na posiadanie losu. 22-3-3

Panienci ucząszczeni na pensje, lub pragnące kształcić się prywatnie, znajdują u niżej podpisanego pomieszczenie, troskliwą opiekę, a w razie życzenia konwersacją w językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Lekcje muzyki i fortepjan w domu.
M. Raszewska,
Kalisz, ulica Warszawska Nr. 62.
15-3-3

Zawiadamiam szan. publiczność m. Kalisza i jego okolic, że jak lat poprzednich tak i w obecnym karnawale podejmuję się **wszelkich charakteryzacji maskaradowych,** tak w domu jak i po za domem, przytem wynajmuję peruki, brody, faworyty i t. p., z czem polecam się.
W. Stanisławski,
fryzjer teatralny, ulica Piekarska, dom Kempnera № 18.
27-2-2

Kurs Giełdy warszawskiej.
Dnia 22 stycznia 1878 r. №

Monety i papiery.	zadano	placono
	Rublie	kopiejki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	— 47
Marki państwa Niemiec.	—	—
4% listy zast. 3 okresu serji I. i II.	99 75	—
5% „ „ nowe z r. 1869 duże	97 90	97 60
„ „ „ małe	97 85	97 55
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	—	—
Bilety Banku Cesarstwa serji I. II i III.	95 50	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	233	231
„ „ „ 1866	233	231
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	80	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiej	—	—
„ „ „ Głow. Tow. Ros. Dróg Żelaz	—	—
„ „ „ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	130	126
Obbligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	112	—
50% Listy Zastawne Rossyjskie	—	—
Pożyczka Wschodnia	93	92 50
Wartość kup. bież. od L. Z. k. 33	—	—
„ „ „ Likwid. „ k. 57	—	—
„ „ „ nowych „ k. 43	—	—

Skład Cygar Hawańskich i Wszelkich Wyrobów Tabaczych
pod firmą
KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI,
w Hotelu Europejskim
W WARSZAWIE,
poleca **papierosy obstalunkowe** aromatyczne fab: „Union“, w cenie rs. 1 kop. 70 za sto sztuk małego formatu, i w cenie rs. 1 k. 20 za sto sztuk większego formatu, z mundszkami i bez, oraz **dawniejsze odleżać cygara** tejsze fabryki, w cenie od rs. 2 do 8 rs. za sto sztuk. 520-6-6

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S łońca		D nia		K siężyc a	
	Wschód	Zachód	Długosc	Przybyło	Wschód	Zachód
95 stycznia Piątek	g. 7	m. 52 r. 4	g. 34	m. 34 w.	g. 8	m. 42 0 59
96 „ Sobota	7	50	4	36	8	46 1 3
97 „ Niedziela	7	49	4	38	8	49 1 6
98 „ Poniedziałek	7	48	4	39	8	51 1 8

g. i m. g. i m. g. i m. g. i m. g. i m. g. i m.